



Jerzy Nowak – Łatka oraz Tomasz Schimscheiner – Birbancki

Fot. Ryszard Olczak

Bliski człowiek Birbancki

Z GRZEGORZEM WIŚNIEWSKIM, reżyserem „Dożywocia”
Fredry, rozmawia Jolanta Ciosek

- Pańskie dotychczasowe realizacje teatralne w Krakowie to: „Zdarzenia na brygu Banbury” Gombrowicza, „Platonów” Czechowa, „Prezydentki” Szwaba, a teraz „Dożywocie” Fredry, którego premierę zobaczymy w najbliższą sobotę w Teatrze Ludowym. Czy ten rozrzut tematyczny u tak młodego reżysera jest dowodem poszukiwania własnej drogi twórczej, czy wynikiem jeszcze nie skrytalizowanych zainteresowań?

- Interesują mnie ludzie, osadzeni w ekstremalnych warunkach, zmuszeni do tego, by uciekać w marzenia. Temat ten łączy wszystkie wspomniane realizacje. W „Prezydentkach” bohaterki z poziomu najniższej egzystencji wędrują w świat marzeń o lepszym, mniej samotnym życiu. Podobnie marynarze z „Brygu” marzą, by wy-

rać się z nudy i monotonii życia na statku. Kobiety w „Platonowie” także marzą...

- A o czym marzą bohaterowie „Dożywocia”?

- W „Dożywociu” mamy do czynienia z obrazem okrutnego świata, rządzonego przez pieniądze i z takimi relacjami międzyludzkimi, które opierają się na kulcie pieniądza. Z drugiej zaś strony, mamy młodego człowieka, który jest ofiarą różnych przetargów finansowych i dotychczasowego stylu życia. Znajduje się w dramatycznej sytuacji życiowej i marzy o tym, aby się z niej wydostać. Birbancki, bo o nim mowa, nie jest jedyną postacią, która w tym utworze marzy. Jest też Różia, która marzy o miłości, będąc skazaną na okrutny los, jaki szykuje jej życie. Oboje są młodzi, a przywilejem młodości jest marzyć o czymś więcej niż o majątku. A tym owładnięci

są pozostali bohaterowie. Nawet więcej, są ogarnięci żądzą posiadania. I to jest jedna z podstawowych opozycji światów, jakie Fredro rysuje w tym dramacie.

- Czy sądzi Pan, że o współczesnym świecie, rządzonego przez pieniądze, można mówić za pomocą tekstu, w którym temat tzw. dożywocia jest nieczytelny dla dzisiejszego widza?

- Nie będąc o tym przekonany, nie podejmowałbym się realizacji tej komedii. Oczywiście słowo „dożywocie” znaczy dziś zupełnie coś innego, lecz przedstawiona w utworze sytuacja jest zrozumiała dla współczesnego widza. Zresztą wielu krytyków „zjadło zęby” na wyjaśnianiu kontekstów zjawiska, jakim było dożywocie. Do praktyki teatralnej nic to jednak nie wnosi. „Dożywocie” nie jest w pełni reali-

Dozakończenie na str. 26

Bliski człowiek Birbancki

Dokończenie ze str. 25

stycznym tekstem. To w gruncie rzeczy poetycki utwór, a do tego napisany w konwencji komedijowej, będący rodzajem przypowieści o losie człowieka. Ważniejsza od realiów ekonomicznych jest przygoda ducha bohaterów. W „Dożywociu” chodzi o coś więcej niż tylko o rejestrację rzeczywistości.

- O czym zatem jest ta, jak Pan twierdzi, przypowieść?

- O człowieku, który, jak Birbancki, znajduje się w bardzo trudnej sytuacji i próbuje się z niej wy dostać. Ale również o takim człowieku jak Łatka, który niczym Midas chce zagarnąć jak najwięcej złota. Tych tropów na różne przypowieści w „Dożywociu” jest bardzo dużo. Jeśli one odwołują się do czegoś więcej niż tylko realia, to wówczas ten utwór zaczyna „szybować” w rejony poezji.

- Kto czy też co jest bohaterem Pańskiego spektaklu?

- „Dożywocie” jest utworem polifonicznym, jest opowieścią o grupie ludzi - tu nie ma jednego bohatera. Portrety narysowane przez Fredrę są bardzo wyraziste. Przed naszymi oczami prze-wija się cała galeria charakte-

rów, często mrocznych i ponurych. Świat Fredry jest niezwykle brutalny i celnie zaobserwowany, ale jest też obdarzony sporą dozą ciepła. To nie są ludzie z gruntu źli, odrzućni. Nawet Łatka, postać odrażająca, ma w sobie coś wzruszającego. Fredro pochyła się nad ludzkimi słabościami, rozumie je, choć nie wybacza. Nie piętnuje, ale pokazuje człowieka z jego wadami, zaletami, i przygląda się im.

- Fredro wpisywał uniwersalne prawdy o człowieku w konwencjonalne formy przynależne jego epoce. Jak, spod tej patny konwencji, doczytać się prawd brzmiących aktualnie? Czy znalazł Pan współczesny klucz estetyczny w realizacji tego utworu, czy też pozostał wierny konwencji epoki?

- Są takie sposoby na klasyków, że ich się szatkuje, miesza, zaprawia „odjazdową” muzyką i przedstawienie gotowe. Nie widzę powodów, by przy klasyce sięgać do takich metod. Trzeba porządnie odczytać tekst, zawierzyć autorowi i wyartykułować wszystkie te tematy, które brzmią współcześnie. Wraz ze scenografem Andrzejem

Witkowskim uznaliśmy, że nie możemy pójść w kostiumie i przestrzeni, w estetykę romantyzmu, ponieważ jest to dla nas dziś obce. Nie interesowała nas też współczesność XXI wieku, bo ona jest temu tekstowi obca. Umieściliśmy więc akcję w początku XX wieku, w czasie już naszym, a jednocześnie posiadającym w sobie nieco patyny, która bez wątplenia przy realizacji Fredry być musi. Całkowite jej zdrapanie mogłoby zniszczyć tekst. Oczywiście epoka i kostium nie są tak ważne jak relacje między-ludzkie. Chodzi o to, by były nam bliskie, by wskazywały problemy współczesności. Chcąc pokazać Fredrę współczesnego, nie trzeba koniecz- nie uciekać się do wyrafinowanych sztuczek insceniza-

cyjnych - wystarczy być wier- nym oryginałowi i wydobyć to, co dla nas ważne.

- Jak Pan zamierza rozłożyć w swojej inscenizacji akcenty komediowe i dramatyczne?

- Chciałbym zachować dwuznaczność tekstu, równowagę pomiędzy tym, co gorzkie, a tym, co śmieszne.

- Czy Pańskie „Dożywocie” rozpięte jest między światem Łatki i Birbanckiego, dwoma skrajnymi postawami życiowymi?

- Dla mnie najważniejszy jest Birbancki, bo jego los jest przypowieścią o upadku i podnoszeniu się człowieka, czyli o zawsze aktualnym problemie. Birbancki to bliski mi człowiek.

**Rozmawiała:
JOLANTA CIOSEK**

„Dożywocie”, Duża Scena Teatru Ludowego, sobota, 29 września, godz. 18. Spektakl zostanie pokazany już 28 września, o godz. 18. Reżyseria - Grzegorz Wiśniewski, scenografia - Andrzej Witkowski, muzyka - Bolesław Rawski. Grają m.in.: Leon Birbancki - Tomasz Schimschiner, Doktor Hugo - Krzysztof Gadacz, Orgon - Andrzej Franczyk, Różia - Karina Seweryn (gościnnie)/ Martyna Peszko (PWST), Łatka - Jerzy Nowak (gościnnie), Twardosz - Tadeusz P. Łomnicki, Rafał Lagena - Tomasz Wysocki. Michał Lagena - Jarosław Szewc, Filip - Andrzej Kozłowski (gościnnie).